

Hollywood, CIA i Alec Baldwin

24 października 2021

Co łączy ze sobą trzy filmy, a mianowicie „Polowanie na Czerwony Październik” z 1990 roku, „Dobry agent” z roku 2006 oraz „Mission Impossible: Rogue Nation”? Otóż łączy je jedna rzecz: CIA. A właściwie dwie rzeczy: CIA oraz Alec Baldwin. Ale na początku zajmijmy się tą pierwszą.



Początek obecności CIA w Hollywoodzie oficjalnie datuje się na środek lat 1990. Jednak tak naprawdę agencja była w amerykańskim przemyśle filmowym obecna od zawsze.

W latach 1940. i 1950. istniała pewna niepisana reguła: mianowicie CIA miała w popkulturze nie istnieć, toteż hollywoodzcy producenci nie chcąc zadzierać z tajnymi służbami, pomijali w swoich dziełach fakt jej istnienia. Pierwszym, który ujawnił w filmie istnienie Centralnej Agencji Wywiadu, był Alfred Hitchcock w swoim dziele „Północ północny zachód”. Jak jednak przystało na czasy, kiedy zaufanie do amerykańskiego rządu i jego tajnych struktur było jeszcze dosyć duże, pierwszy film o CIA nie był w liberalnym Hollywoodzie obrazem przedstawiającym agencję w negatywnym świetle. W ogóle w czasie całego filmu słowo „CIA” pada jeden jedyny raz co było sprzeczne z początkowym scenariuszem, w

którym odwołań było więcej lecz zostały one odrzucone na etapie przedprodukcji. Można się jedynie domyśleć dlaczego tak się stało...

Wraz ze spadkiem zaufania Amerykanów do swojego rządu i wychodzenia na jaw brudów związanych z działalnością CIA, Hollywood zaczął coraz częściej zwracać uwagę na fakt istnienia agencji a filmy które o niej wspominały w coraz bardziej negatywnym świetle przedstawiały amerykański wywiad. Umożliwiła to likwidacja cenzorskiego Kodeksu Produkcji Filmów w 1968 roku.

Środek lat 1970. i wejście do kin filmu „Scorpio” zapoczątkowało mocno negatywny wizerunek CIA w amerykańskim przemyśle filmowym. Film ten opowiada o agencji CIA, który otrzymuje zlecenie zamordowania innego agenta, który chce opuścić szeregi wywiadu.

Następnym istotnym filmem były „Trzy dni kondora” jednak jak przystało na filmy z Robertem Redfordem, znanym poprawiaczem wizerunku CIA, tym razem negatywną rolę nie odgrywała CIA lecz CIA w CIA czyli utajniona komórka agencji zajmująca się walką o interesy naftowe w rejonie Zatoki Perskiej.

Lata 1980. i przedstawienie amerykańskiego establishmentu politycznego na „właściwe”, imperialne tory, po okresie drugiej połowy lat 1970., kiedy to zakończono wojnę w Wietnamie, powołano kongresowe komisje ds. zbadania przestępczej działalności amerykańskich tajnych służb oraz ujawniono aferę Watergate, okazały się równie złowrogie dla wizerunku CIA w amerykańskich filmach jak lata 1970. Jako przykład wystarczy podać filmy takie jak „Weekend Ostermana”, „Amator” czy też „Człowiek w czerwonym bucie”.

Po zakończeniu zimnej wojny CIA obawiała się, że upadek konkurenta dla globalnej hegemonii USA a więc Związku Sowieckiego, pozbawi ją sensu istnienia. Toteż już na samym początku lat 1990. podjęto decyzje o tym, aby zacząć

dostosowywać się do nowych warunków, czemu miało służyć m.in. rozpowszechnianie przychyłnej agencji propagandy w hollywoodzkich filmach.

„Połowanie na Czerwony Październik” był jednym z pierwszych jeżeli nie pierwszym filmem o CIA lat 1990., w którym agencja została przedstawiona w sposób pozytywny. Film opowiada o radzieckim okręcie podwodnym, którego kapitan chce oddać się w ręce Amerykanów. Twardogłowi wojskowi uważają, że jego celem jest wyprzedzające uderzenie na USA. Tylko analityk CIA Ryan uważa że jest inaczej i stara się do swojej wersji przekonać amerykańską marynarkę wojenną .

Ostatecznie Ryan ma rację i Ramius, pochodzący z Litwy oficer radzieckiej marynarki poddaje się Amerykanom i przekazuje im okręt oparty na najnowocześniejszej technologii napędowej.

Nie ulega wątpliwości, że CIA brała udział w produkcji tego filmu jednak trudno znaleźć na to jakieś dokumenty. Znaleźć można za to informację o tym, iż w produkcji tego obrazu brała udział także amerykańska marynarka wojenna.

Znany ze współpracy z Centralną Agencją Wywiadu oraz Pentagonem przy kręceniu hollywoodzkich filmów producent Mace Neufeld udał się osobiście do Departamentu Obrony, aby poprosić marynarkę wojenną o pomoc przy produkcji tegoż obrazu. Pomoc amerykańskich sił zbrojnych przy produkcji filmów jest o tyle istotna iż pozwala obniżyć koszty – producenci nie muszą budować makiet ani atrap sprzętu wojskowego gdyż Pentagon go im udostępnia. Oczywiście nie za darmo. Departament Obrony w zamian za sprzęt i doradców wojskowych przy kręceniu filmów domaga się takich zmian w scenariuszu filmu, aby przedstawiał on amerykańską armię w jak najlepszym świetle. Celów tego jest wiele, na czele ze zwiększaniem rekrutacji nowych żołnierzy czy też najzwyczajniejszej propagandy poprawiającej wizerunek amerykańskiej armii w oczach miliardów ludzi na ziemi.

CIA działa podobnie, jednak agencja ma filmowcom o wiele mniej do zaoferowania. I producentom nie zawsze opłaca się spełniać zachcianki CIA co do scenariusza, gdyż wywiad może im zaoferować co najwyżej nagrywanie scen w budynku CIA, udostępnienie szpiegowskich rekwizytów czy też doradców, którzy nauczą aktorów zachowań typowych dla oficerów wywiadu. Pozwoli to jedynie zwiększyć autentyczność filmu a ta nie zawsze jest dla producentów priorytetem.

Scenariusz „Polowania na Czerwony Październik” został dostosowany do potrzeb marynarki wojennej dzięki czemu filmowcy otrzymali zasoby wojskowe, o które prosili. Jednak porozumienie zostało osiągnięte po wielotygodniowych przepychankach pomiędzy producentami a wojskowymi.

Dzisiaj wiemy, że doradcy wojskowi udostępniani na potrzeby produkcji filmowych, biorą udział m.in. w szkoleniu aktorów w zakresie posługiwania się bronią. Biorąc pod uwagę, iż film „Polowanie na Czerwony Październik” otrzymał pomoc w postaci wojskowych doradców, co z resztą jasno wynika chociażby z końcowych napisów, z całą pewnością jednym z przeszkolonych przez armię aktorów był Alec Baldwin, grający rolę analityka CIA Jacka Ryana, który w trakcie filmu posługuje się bronią palną w celu unieszkodliwienia sabotażysty, który chce uniemożliwić porozumienie radziecko-amerykańskie.



Film „Dobry agent” (ang. The Good Shepherd) z 2006 roku z kolei otrzymał pomoc w postaci kontaktów filmowców nie tylko z funkcjonariuszem CIA Miltem Beardenem, specjalistą agencji ds. Europy Wschodniej w okresie zimnej wojny. Bearden zapoznawał reżysera filmu Roberta De Niro także z oficerami wywiadów innych krajów w trakcie wspólnych podróży po świecie. I tak np. w Rosji panowie zaczerpnęli wiedzy od byłych funkcjonariuszy KGB.

Ponieważ praca wywiadowcza to rzecz o wiele bardziej skomplikowana niż bycie żołnierzem, z całą pewnością sztuki szpiegowskiej hollywoodzkich aktorów jest nauczyć o wiele trudniej niż posługiwania się pistoletem czy też karabinem maszynowym.

Z dostępnych źródeł informacji wiemy, że aktor grający główną rolę w filmie – Matt Damon – spędzał bardzo wiele czasu z oficerem CIA Beardenem aby wpoić sobie szpiegowskie zachowania.

Bearden przy okazji jednego z wywiadów stwierdził, że jego praca przy produkcji filmów jest bardzo rozległa. Odpowiada on m.in. za pracę nad scenariuszem, za dobór aktorów, dekorację oraz pracę z rekwizytami. A więc z całą pewnością w grę wchodzi także korzystanie z broni palnej, podstawowego narzędzia amerykańskiego szpiega w hollywoodzkich filmach.

W „Dobrym agencie” Alec Baldwin zagrał funkcjonariusza amerykańskich tajnych służb, który rekrutuje do pracy dla rządu głównego bohatera, utożsamianego z legendą kontrwywiadu CIA – Jamesem Jesusem Angletonem, w którego wciela się wspomniany wcześniej przeze mnie Matt Damon.

Ostatni film, który należy omówić to Mission Impossible z roku 2015. Dla osób zaznajomionych z aktywnością amerykańskiego wywiadu w Hollywoodzie nie jest tajemnicą, że Tom Cruise to jeden z ulubionych aktorów CIA. Przed filmami z serii Mission Impossible Cruise spotyka się z funkcjonariuszami wywiadu, aby

obraz końcowy filmu w jak najkorzystniejszym świetle przedstawiał amerykański wywiad.

Cruise zagrał także we flagowym dziele Pentagonu pt. „Top Gun”. Scenariusz tegoż filmu również został mocno zmodyfikowany na potrzeby interesu amerykańskich sił zbrojnych, w tym wypadku lotnictwa. Jak podaje David Robb, autor monumentalnej pracy o wpływie Pentagonu na przemysł filmowy, dzięki temu filmowi liczba chętnych do służby jako lotnicy morskcy wzrosła o 500%.

Film „Mission Impossible: Rogue Nation” z 2015 roku, w którym Cruise zagrał główną rolę a Alec Baldwin rolę dyrektora CIA, przedstawionego w wyraźnie pozytywny sposób, miał także inne związki z CIA.

Producentem filmu był David Ellison, syn Larry’ego Ellisona, jednego z najbogatszych ludzi na świecie z majątkiem rzędu 103,6 mld dolarów. Larry Ellison w latach 70-tych projektował dla amerykańskiego wywiadu bazę danych, którą nazwał Oracle. Dzisiaj Oracle jest drugim po Microsoftzie największym sprzedawcą oprogramowania.

Innym producentem MI: Rogue Nation był J. J. Abrams. Abrams znany jest z nakręcenia serialu „Agentka o stu twarzach” z Jennifer Garner w roli tytułowej. Serial ten powstał przy współpracy agencji a aktorka grająca główną rolę – Garner – to jedna z najlepszych sojuszniczek CIA w Hollywoodzie, podobnie z resztą jak jej były mąż – Ben Affleck – który wystąpił w dwóch filmach kręconych przy udziale agencji („Suma Wszystkich Strachów”, „Operacja Argo”), które to przedstawiały wywiad w pozytywnym świetle, co w Hollywoodzie jest raczej rzadkością.

Negatywny wizerunek amerykańskich służb specjalnych wynika m.in. z działalności kontrwywiadowczej FBI w latach 1940. i 1950., kiedy to J. Edgar Hoover zlecił dezintegrację struktur lewicowych i komunistycznych w przemyśle filmowym. Struktury te nie stanowiły dla USA większego zagrożenia, jednak Hoover

reprezentujący amerykańskie elity biznesowe i polityczne chciał zapewne w ten sposób obniżyć rangę filmów, które przemycały antykapitalistyczne i prospołeczne treści.

Oczywiście Hollywood miał również w tamtym czasie nurt konserwatywny, który wspierał tajne służby, głównie FBI, oraz amerykańską armię. Jednak owe propagandowe obrazy były w dużej mierze dziełem właśnie służb specjalnych i miały za zadanie kreowanie pozytywnego wizerunku oraz zwiększanie ilości chętnych do pracy w bezpieczeństwie i do służby w armii.

Jak się wydaje właśnie walka służb specjalnych z hollywoodzkimi liberałami i komunistami jest główną przyczyną, dla której amerykańskie służby nie są w Hollywoodzie zbyt mile widziane i muszą same zatroszczyć się o swój wizerunek, poprzez ożywione kontakty specjalnego łącznika CIA ds. przemysłu rozrywkowego, które to stanowisko utworzono w połowie lat 1990., kiedy to pierwszym specjalistą ds. kontaktu z Hollywoodem został Chase Brandon, funkcjonariusz CIA z 35-letnim doświadczeniem, w tym 25-letnim jako tajny agent.

Wracając jednak do J.J. Abramsa: filmowiec ten wyprodukował/wyreżyserował aż 4 części wysławiającego amerykański wywiad „Mission Impossible”. Jest więc bardzo silnym sojusznikiem wywiadu w Hollywoodzie. Biorąc więc pod uwagę, że film MI: Rogue Nation, w którym Alec Baldwin zagrał rolę dyrektora CIA, przedstawionego w trakcie filmu niemal wyłącznie w pozytywnym świetle, i biorąc pod uwagę poprzednie role tego aktora, można z dużą dozą prawdopodobieństwa stwierdzić, iż jest on także zaufanym człowiekiem CIA w przemyśle filmowym. A fakt, że był szkolony do swoich ról przez ludzi wywiadu i wojska karze nam stwierdzić, iż posługiwanie się bronią nie stanowi dla niego wielkiego problemu. Skąd więc wzięło się to co kilka dni temu stało się na ranchu w Nowym Meksyku?

Wypadek na planie. Alec Baldwin postrzelił dwie osoby. Jedna nie żyje

autor: Michał Walkiewicz / 22-10-2021 07:27



Tragedia na planie niezależnego westernu "Rust". W trakcie kręcenia jednej ze scen, Alec Baldwin, odtwórca jednej z głównych ról, wystrzelił z broni będącej rekwizytem na planie. Nie żyje operatorka Halyna Hutchins. Reżyser Joel Souza jest ranny.

NAJNOWSZE NEWSY

FILMY

"Matrix Zmartwychwstania" z kategorią wiekową R

Baldwin znany jest ze swoich agresywnych zachowań. W 2014 roku został zatrzymany przez policję za jazdę rowerem niewłaściwą stroną jezdni. Nie miał przy sobie żadnego dokumentu tożsamości i nie chciał ujawnić jak się nazywa. Następnie zaczął krzyczeć i obrażać policjantów. 3 lata wcześniej został wyrzucony z samolotu za odmowę wykonywania poleceń obsługi lotu. W roku 2013 z kolei miał stosować wobec czarnoskórego dziennikarza New York Post zwroty sugerujące że nie podoba mu się jego kolor skóry. Z kolei w roku 2018 Baldwin miał pobić w Nowym Jorku polskiego przedsiębiorcę. Afera została dosyć sprawnie wyciszona a materiał dowodowy w postaci nagrań z kamery został zniszczony.

Jeżeli więc w przeszłości nasz „gwiazdor CIA” miał problemy z opanowaniem agresji, to czyż zabicie jednej osoby oraz zranienie kolejnej nie mogło być kolejną odsłoną takich zachowań? Warto zwrócić uwagę, że zabita operatorka Halyna Hutchins była Ukrainką, której ojciec był sowieckim wojskowym. Obrażanie Afroamerykanina, szarpanie Polaka, zastrzelenie Ukrainki, zranienie reżysera wyglądającego na Latynosa... Czyżby w lewicowo-liberalnym Hollywoodzie zagnieździła się ksenofobia? Albo nawet rasizm? Aj waj, to by się narobiło...

Autorstwo: Terminator2019

Źródło: WolneMedia.net